

DZIS w numerze:

DOSWIADCZENIE WKP(b)
— WSPÓLNĄ SKARBNICĄ
KOMUNISTÓW WSZYST-
KICH KRAJÓW str. 3
O DEMOKRATYCZNEJ LITE-
RATURZE NIEMIEC UWAG
KILKA str. 4
ZWYCIĘSTWO ORGANIZA-
CJI PARTIJNEJ FABRYKI
OBRABIAREK str. 4

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

BOK III.

GDANSK, WTOREK 1 LISTOPADA 1949 R.

Nr 301 (861)

Amnestia i demokratyczne wybory pod kontrolą międzynarodową

MINISTER WYSZYŃSKI PRZEDSTAWIA W ONZ

propozycje pokojowego uregulowania sytuacji w Grecji

LAKE SUCCESS PAP. Jak już donosiliśmy, 27 bm. Komisja Polityczna Zgromadzenia Generalnego ONZ rozpatrywała raport Komisji Koncepcyjnej i raport, tzw. „Komisji Bałkańskiej” w sprawie greckiej. Obszerne przemówienie wygłosił szef delegacji radzieckiej minister Wyszyński.

Minister Wyszyński przedstawił historię stosunków Grecji z jej północnymi sąsiadami, wskazując, że już w roku 1946 Tsaldaris wysunął na paryskiej konferencji pokojowej szereg roszczeń terytorialnych pod adresem Bułgarii i Albanii, domagając się Epiru Północnego i doliny, położonej za górami Rodopos. Tsaldaris powołał się wówczas na uchwałę senatu USA, która „zalecała” przyłączenie Epiru Północnego do Grecji. Grecja działała i działa pod wpływem bezpośredniej inspiracji imperializmu amerykańskiego.

Związek Radziecki proponuje jasną, formułę pokojową, zamykającą drogę wszelkim roszczeniom terytorialnym: Albania i Grecja winny uznać swą obecną granicę, jako ostateczną.

Następnie min. Wyszyński przeszedł do omówienia sytuacji wewnętrznej w Grecji, rozprawiając się z tezą anglo-amerykańską, iż problem ten rzekomo nie leży w kompetencji Komisji Koncepcyjnej. Min. Wyszyński powołał się na pismo przewodniczącego Komisji Koncepcyjnej, szefa delegacji australijskiej Evatta, który

w piśmie z 21 maja 1949 r., wyśtosowanym pod adresem ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji stwierdził, że problem polepszenia panujących między Grecją i jej północnymi sąsiadami — stosunków pozostaje w ścisłej łączności z problemem zakończenia wojny domowej w Grecji.

Min. Wyszyński podkreślił, że na tzw. „sprawę bałkańską” składa się zarówno sytuacja wewnętrzna Grecji, jak i jej stosunki z państwami sąsiednimi, i że między tymi zagadnieniami istnieje związek organiczny. Związek Radziecki nie raz wskazywał, że podstawową przyczyną sytuacji, która powstała w samej Grecji jak i na jej pograniczu — jest walka pomiędzy narodem greckim i popieraną przez koła reakcyjne Stanów Zjednoczonych i Anglii — rodzimą reakcją grecką.

Minister Wyszyński z naciskiem podkreślił, że propozycje radzieckie zmierzają do całkowitej normalizacji problemu greckiego. Przewidują one ogłoszenie powszechnej amnestii, demokratyczne wybory do

parlamentu pod kontrolą zwierzchniego organu greckiego, w skład którego weszliby również przedstawiciele greckich kół demokratycznych, reprezentujących ruch narodo-wo-wyzwoleńczy oraz ustanowienie obserwacji ze strony przedstawicieli mocarstw, włączając ZSRR jako jedyne mocarstwo niezainteresowane.

Wiadomo — powiedział min. Wyszyński — że Anglia i Stany Zjednoczone są stronami zainteresowanymi, bo mają w Grecji kapitały, bo mają w Grecji wojsko, bo mają tam polityczki i plan Marshalla.

Komisja Koncepcyjna nie przyjęła propozycji radzieckich. Trzeba jednak koniecznie przedsięwziąć środki, mogące spowodować normalizację sytuacji greckiej, a drogę ku tej normalizacji widzi delegacja radziecka w propozycjach, przedstawionych Komisji Koncepcyjnej. Propozycje te przedstawia delegacja radziecka Komisji Politycznej w toku dalszych obrad. Przyjęcie tych propozycji pozwoli na rzeczywiste rozstrzygnięcie tzw. sprawy greckiej — zakończył minister Wyszyński.

W dniu Święta Zmarłych na grobach bohaterskich żołnierzy polskich i radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie Wybrzeża dzieci składają wieńce

W sojuszu z ZSRR i krajami demokracji ludowej CZECHOSŁOWACJA KROCZY DROGĄ SUKCESÓW

Przemówienie prezydenta Gottwalda

PRAGA PAP. Z okazji święta niepodległości Czechosłowacji odbyła się w Pradze wielka defilada piechoty, wojsk zmotoryzowanych i oddziałów pancernych. Po defiladzie prezydent Gottwald wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że zawdzięczamy powstanie Republiki Czechosłowackiej w 1918 r., wyzwolenie w roku 1945, oraz możliwość budowy fundamentów socjalizmu w wolnej ojczyźnie, naszemu wielkiemu sojusznikowi Związkowi Radzieckiemu”.

Prezydent Gottwald omówił następnie osiągnięcia gospodarcze Czechosłowacji w ostatnich latach i podkreślił, że wbrew przewidywaniom pesymistów oraz przepowiedniom kapitalistycznych kół na zachodzie, stopa życiowa mas pracujących Czechosłowacji stale się podnosi.

Prezydent zaznaczył, że stosunki handlowe Czechosłowacji ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej rozwijają się coraz bardziej i wzrosły w pierwszych 3 kwartałach br. o 30% w porównaniu z tym samym okresem ub. r.

Przechodząc do omówienia sytuacji międzynarodowej, prezydent podkreślił, że siły obozu pokoju i demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele wznoszą się dnia na dzień. Każde wzmocnienie światowego frontu pokoju jest jednocześnie wzmocnieniem międzynarodowej pozycji Czechosłowacji.

W zakończeniu prezydent Gottwald oświadczył, że naród czechosłowacki będzie w dalszym ciągu pogłębiał braterską przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i będzie w dalszym ciągu walczył wytrwale o zabezpieczenie pokoju na całym świecie.

Trzeci etap morskiego współzawodnictwa pracy zakończony

Wczoraj o godz. 16 odbyło się w Teatrze Wybrzeże w Gdyni uroczyste wręczenie nagród przodownikom i racjonalizatorom pracy, zwycięzcom III etapu morskiego współzawodnictwa.

W uroczystości wzięli m. inn. udział przedstawiciele Głównego Komitetu Morskiego Współzawodnictwa Pracy, oraz liczne rzesze przodowników i racjonalizatorów przedsiębiorstw i zakładów zrzeszonych w Związku Transportowców. (b)

ków i budować nowe radości — życie, przesyłamy Wam serdeczne pozdrowienia i życzymy nowych zwycięstw na dalszej drodze budownictwa komunizmu”.

List podpisał robotnicy rolni całego zespołu „Poledno”.

List załogi Radomskich Zakładów Obuwia

do robotników fabryki im. „Komuny Paryskiej”

Kilka tysięcy robotników przybyło wraz z rodzinami na zgromadzenie, zwołane w Radomskich Zakładach Obuwia z okazji zbliżającej się 32 rocznicy Rewolucji Październikowej. Zebrani robotnicy uchwaliли wysłać do robotników fabryki im. „Komuny Paryskiej” list, w którym m. in. piszą:

„Droży Towarzysze! Rocznicą Rewolucji Październikowej jest dla nas wielkim świętem. Dzięki jej zwycięstwom i powstaniu państwa radzieckiego naród nasz dwukrotnie odzyskał niepodległość.

Przekazując Wam nasze gorące pozdrowienia pragniemy dać wyraz naszej radości z powodu nawiązania między naszymi zakładami kontaktu i współpracy.

Nasze zakłady stanowią jeden z większych obiektów przemysłu obuwniczego w Polsce. Zatrudniają one przeszło 3000 pracowników i produkują ponad 1 1/2 miliona par obuwia rocznie. Po wyzwoleniu naszego miasta zastał nas nasza fabryka w stanie niemal całkowitej dewastacji. Pod kierownictwem organizacji partyjnej z zapalem i ofiarnością robotnicy odbudowywali fabrykę i już 16 kwietnia 1945 r. uruchomiono pierwsze warsztaty produkcyjne.

Wielką rolę w rozwijaniu się produkcji odegrał stały wzrost świadomości politycznej naszej załogi. Dużą pomocą w naszej pracy stał się dla nas przykład Waszej fabryki. Z wielkim zainteresowaniem śledziliśmy i śledzimy Wasze osiągnięcia produkcyjne. Cieszy nas każde Wasze zwycięstwo, gdyż wzmocnia ono potęgę Związku Radzieckiego, ostoję wolności wszystkich narodów.

Na zakończenie list stwierdza:

„Droży Towarzysze! Rocznicą Rewolucji Październikowej jest dla nas wielkim świętem. Dzięki jej zwycięstwom i powstaniu państwa radzieckiego naród nasz dwukrotnie odzyskał niepodległość.

Przekazując Wam nasze gorące pozdrowienia pragniemy dać wyraz naszej radości z powodu nawiązania między naszymi zakładami kontaktu i współpracy.

Nasze zakłady stanowią jeden z większych obiektów przemysłu obuwniczego w Polsce. Zatrudniają one przeszło 3000 pracowników i produkują ponad 1 1/2 miliona par obuwia rocznie. Po wyzwoleniu naszego miasta zastał nas nasza fabryka w stanie niemal całkowitej dewastacji. Pod kierownictwem organizacji partyjnej z zapalem i ofiarnością robotnicy odbudowywali fabrykę i już 16 kwietnia 1945 r. uruchomiono pierwsze warsztaty produkcyjne.

Wielką rolę w rozwijaniu się produkcji odegrał stały wzrost świadomości politycznej naszej załogi. Dużą pomocą w naszej pracy stał się dla nas przykład Waszej fabryki. Z wielkim zainteresowaniem śledziliśmy i śledzimy Wasze osiągnięcia produkcyjne. Cieszy nas każde Wasze zwycięstwo, gdyż wzmocnia ono potęgę Związku Radzieckiego, ostoję wolności wszystkich narodów.

Podpisanie konwencji między Polską i Węgrami

BUDAPESZT (PAP). W Budapeszcie podpisano dwie konwencje: sanitarno-weterynaryjną i konwencję o ochronie roślin przed szkodnikami.

sanitarno-weterynaryjną i konwencję o ochronie roślin przed szkodnikami.

NIE BĘDZIEMY SZCZĘDZILI SIŁ w pracy nad budową podstaw socjalizmu w Polsce

Robotnicy rolni zespołu PGR „Poledno” do sowchozu „Ukrainka”

Na zebraniu robotników rolnych PGR zespołu „Poledno” w powiecie Świecie, poświęcone uczczeniu 32 rocznicy rewolucji listopadowej, przybyli wszyscy zatrudnieni w tych gospodarstwach. Zebrani postanowili wysłać list do robotników sowchozu „Ukrainka” z którymi utrzymują stały kontakt korespondencyjny.

Robotnicy zespołu „Poledno” piszą do swoich towarzyszy pracy w Związku Radzieckim m. in.: Jesteśmy z wami całym sercem, podziwiamy wasze osiągnięcia i za waszym przykładem nie będziemy szczędzić sił w pracy nad zbudowaniem podstaw socjalizmu w Polsce.

Po zakończeniu działań wojennych, po wyzwoleniu nas przez Armię Czerwoną majątek nasz był zupełnie zdewastowany. W tych trudnych chwilach powojennych dużą pomoc okazała nam stacjonująca wówczas w pobliżu jednostka armii marszałka Rokosa

sowskiego, która przekazała nam 20 koni. Zboże na pierwsze zasiewy otrzymaliśmy również od Związku Radzieckiego.

List przytacza dalej cyfry świadczące o rozwoju gospodarki, po czym czytamy: „Wzorując się na potężnym ruchu stachanowskim, rozwijamy u siebie współzawodnictwo pracy. Na ogólną liczbę 420 robotników współzawodnictwem objętych jest 240. Daliśmy do tego, aby do współzawodnictwa przystąpili wszyscy robotnicy”.

Na zakończenie list stwierdza:

Armia obrońców pokoju — największą potęgą jaka kiedykolwiek istniała na świecie

100-tysięczny wlec w Rzymie

RZYM PAP. W niedzielę odbyła się na placu San Giovanni In Laterano wielka manifestacja przeciwko wojnie. Wzięło w niej udział około 100 tysięcy mieszkańców Rzymu, którzy przybyli powitać członków egzekutywy Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Wiecowi przewodniczył Pietro Nenni, który w imieniu na rodu włoskiego powitał delegatów egzekutywy Komitetu Światowego Obrońców Pokoju.

Następnie wygłosił przemówienie prof. Joliot Curie, który w imieniu ludzi nauki ostrzo potępił zamysł kół rządzących Stanów Zjednoczonych, które pragną wykorzystać energię atomową dla celów wojennych. Niecym planom amerykańskich podlegaczy wojennych mówca przeciwstawił stanowisko Związku Radzieckiego, który popiera badania nad energią atomową dla celów pokojowych i dobra ludzkości.

RZYM PAP. W niedzielę wieczorem odbyło się w ludowym teatrze Adriano zgromadzenie z udziałem przedstawicieli Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Otwarcia zgromadzenia dokonał Di Vittorio po czym w imieniu Światowego Komite-

tu przemówił przedstawiciel Afryki — D'Arbousier. Stwierdził on, że kongres po wielkim sukcesie, jakim była manifestacja woli 600 milionów ludzi w Paryżu, nie spoczął na laurach, lecz prowadzi codzienną, stałą akcję w obronie pokoju. Komitet Światowy — powiedział D'Arbousier — wśród ogromnego entuzjazmu zebranych — jest sztabem generalnym pokoju, który potrafi narzucić swą wolę wojennym sztabom generalnym obozu imperialistycznego. Nasz sztab generalny pokoju — powiedział D'Arbousier — dysponuje armią znacznie potężniejszą niż wojenne sztaby generalne Ameryki i jej satelitów. Reprezentujemy największą potęgę, jaka kiedykolwiek istniała na świecie i jesteśmy w stanie zapewnić ludziom pokój.

Następnie powitany burzą oklasków podszedł do mikrofonu Ilia Erenburg, który wygłosił przemówienie w języku włoskim. Przemówienie jego między Węgrami i Polską: konwen-

przerwano huraganami oklasków. Erenburg rozprawił się z tymi, którzy głoszą, iż istnienie tzw. kultura atlantycka, której należy bronić. Przed kim — pyta Erenburg — należy jej bronić? Czy przed Picasso, lub Aragonem? Ani jeden, ani drugi nie zagrażają kulturze, a grozą jej ci, którzy w Chicago lub w Nowym Jorku kupują za dolary posag włoskie i myślą, że za dolary można również kupić krew narodów. Czy ci panowie z giełdy i rzeźni bronią kulturę? A może Czang Kai-Szek broni kultury atlantyckiej? — Pyta Erenburg. Panowie ci — powiada pisarz radziecki — nie mają nic wspólnego z kulturą. Bronią jej narody, które chcą być wolne.

Kultura — powiedział Erenburg — jest jedną dla wszystkich i trzeba ją ocalić przed wojną.

Brutalna szarża policji włoskiej na bezrobotnych chłopów 2 zabitych - 21 ciężko rannych

RZYM (PAP). 30 bm. w pobliżu Crotone w prowincji Catanzaro „oszoło do krwawych zaisc. Policja, uzbrojona w broń automatyczną, zaatakowała bezrobotnych chłopów, którzy zajęli część ugorów należących do markiza Berlingeri. Policjanci usiłowali przemocą usunąć z pola zgromadzonych chłopów, a następnie otworzyli ogień z broni ręcznej. Dwóch bezrobotnych chłopów zostało zabitych, 21 ciężko rannych.

W sąsiedniej wsi Giro chłopci osiągnęli zwycięstwo. 2 tysiące wieśniaków, wyposażonych w dziesiątki worków z ziarnem do siewu, zajęło odłogi należące do barona Zito i hrabiego Sicilliani. Mimo ataku karabinierów, chłopci nie ustąpili z zajętych terenów i przystąpili do orki. Podobny sukces odnieśli chłopcy w Verzino i Muro Marchesano, gdzie obszarnicy zawarli układ z robotnikami rolnymi

Delegacja literatów Polski na pogrzeb Halasa

Na pogrzeb znakomitego poety czechosłowackiego Franciszka Halasa (tłumacza dzieł Mickiewicza) udaje się do Pragi delegacja Związku Literatów Polskich w osobach: K. J. Gałczyńskiego i Ryszarda Matyszewskiego.

Kopalnia „Gen. Zawadzki” wykonała plan 3-letni

Kopalnia „General Zawadzki” wykonała 3-letni plan w dniu 30 bm. o godz. 13.

PAMIĘCI ZMARŁYCH

Jak corocznie, tak i w bieżącym roku w dniu 1 listopada zapłoną na cmentarzach całej Polski światła na grobach, wieniec i kwiaty pokryją mogiły. Od setek lat dzień ten poświęca lud polski, jak i inne ludy słowiańskie, pamięci swych zmarłych. W dzień ten zwracamy myśl swą ku tym, którzy opuścili nas, którzy rozstali się ze światem i życiem.

Dzień ten napawa nas zadumą i zwraca myśl ku przeszłości. I ku czasem, kiedy ci, których pamięć czcimy, chodzili obok nas po ziemi, kiedy ich sprawy były naszymi sprawami.

W dzień ten ślemy wspomnienie wszystkim tym, którzy swe życie poświęcili za sprawę nam wspólną: za sprawę naszego życia, naszego wolności, naszego lepszego bytu. I dlatego myśl nasza biegnie ku rozslanym na ziemiach polskich i zagranicą mogiłom polskich żołnierzy, poległych w walce o wolną i demokratyczną Polskę. Ku skromnym żołnierskim mogiłom na polach, w lasach i wioskach wielkiego szlaku od Lenina do Berlina.

Mogli te przystroić ręce miejscowych mieszkańców w kwiaty i światło na nich zapala. Bowiem lud polski zwykł pamiętać o swoich umarłych, a ktoś bardziej jest „jego”, niż żołnierze wolności, niepodległości i demokracji.

W ten dzień złożą polskie ręce kwiaty i na mogiłach tych żołnierzy, którzy na polskiej ziemi zginęli w obronie swego i naszego kraju — żołnierzy radzieckich, co wypędzili wroga ze swego kraju krwią swoją zrosili nasze ziemie, w walce o wolność naszą. Wspomnijmy ich w ten dzień serdecznie, bowiem śmiercią swą bohaterką w boju uratowali nas od śmierci męczącej ręką bestialskiego okupanta. I właśnie nam wypada zastąpić dalekie ich rodziny i kwiecień mogli ich przystroić.

W uporczywej walce o wyzwolenie kraju i o wyzwolenie człowieka wielu padło bohaterów, wiele miejsc zrosiła ich ofiarną krew. Na najpiękniejszych kartach zapisze historia ich imiona. Sławne i opromienione wielkością myśli i czynów imiona ludzi, którzy zapalili nad światem czerwoną żuraw wielkiej idei i walczyli o jej urzeczywistnienie. A obok nich miliony imion skromnych, nieznanych a nie mniej bohaterskich. Wszystkim im w dniu dzisiejszym hołd w swych sercach składamy.

Składamy im hołd za to, że do ostatniego technienia spełnili swój najświętszy obowiązek. Za to, że umiłowanie wolności — u nich przekuło w bohaterski bojowy czyn. Za to, że żadna ofiara nie była dla nich za wielką w walce o Polskę, o lud, o wyzwolenie klasy robotniczej. W dzień ten przypominamy sobie bohaterstwo ich samotnej walki z potęgą wroga. Na stokach cytadel warszawskich, gdzie ginęli z rak carskich oprawców, bohaterowie polskich rzesz robotniczych, gdzie ostatni raz spoglądali w niebo proletariatus: Ossowski, Bardowski, Kunicki, Pietrusiński, gdzie dumnie stawali czoła śmierci Okrzeja i Kasprzak, gdzie zginęli bohaterską śmiercią Hübner, Kniwski i Rułkowski — członkowie Komunistycznej Partii Polski — pochylią się czerwone sztandary w hołdzie i poddając za ofiarę z życia dla sprawy.

Myśl naszą skierujemy ku olbrzymim cmentarzom — gdzie śmierć z rąk najeźdźcy znajdowali najlepsi synowie Polski, najlepsi synowie jej ludu — ku wielkim cmentarzom Oświęcimia i Majdanka, Treblinka i Stutthofu, by uczcić pamięć ich tragicznej śmierci.

Ale tak, jak ogień o olimpijskiego ogniska zapalono pochodnie, które symbolizowały zwycięstwo, tak z tych wspomnień — jak i od ogni nagrobnych — powinniśmy zacerpnąć wolę i siłę, żar i gorliwość, aby dalej prowadzić dzieło tych, którzy padli w walce o wolność ludu. Dzieło, które po ich śmierci stało się naszym dziedzictwem. Dzieło pokoju, wolności, sprawiedliwości społecznej.

Imponujący wzrost produkcji — stopy życiowej — oświaty...

Ukraina przeżywa okres bujnego rozwoju

Referat sekretarza KP(b)U - Chruszczowa na sesji jubileuszowej Rady Najwyższej ZSRR

KIJÓW, PAP. Na sesji jubileuszowej Rady Najwyższej Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej sekretarz KP(b)U Ukrainy N. S. Chruszczow wygłosił referat, w którym omówił doniosłość 10 rocznicy zjednoczenia narodu ukraińskiego jako wielkiego święta mas pracujących całej Ukrainy, a zarazem ogólnego święta ZSRR.

Masy pracujące naszej republiki — stwierdził w wstępie Chruszczow — spoglądają dziś z dumą na przebyta drogę i sumują wyniki historycznych osiągnięć zrealizowanych pod kierownictwem partii bolszewickiej i naszego mądrego wodza i nauczyciela, wielkiego Stalina. Dzięki zwycięstwu wielkiej socjalistycznej rewolucji październikowej, naród ukraiński zniszczył władzę obszarników i kapitalistów oraz utworzył swe narodowe ukraińskie socjalistyczne państwo radzieckie. Jednakże nie wszystkie ziemie ukraińskie zostały wtedy zjednoczone w Ukraińskim Państwie Radzieckim.

Usiłując zdławić rewolucję radziecką imperialiści anglo-amekańscy i francuscy postanowili stworzyć przeciwko naszemu krajowi z wrogich nam państw kapitalistycznych tzw. „kordon sanitarny”, aby zaś wzmocnić granicę z nami państwa kapitalistyczne, dopomogli im do zabioru części ziem ukraińskich.

Lud Zachodniej Ukrainy, Bukowiny Północnej i Ukrainy Zakarpackiej — podkreśla mówca — nigdy nie uznawał władzy okupantów. Ani jeden dzień nie ustawała tam walka o zjednoczenie z Ukrainą Radziecką. Masy pracujące Lwowa oraz innych zachodnio-ukraińskich miast i wiosek wielokrotnie z bronią w ręku, występowały pod czerwonym sztandarem do walki o władzę radziecką.

Przypominając okres po wrześniu 1939 r. mówca stwierdza, że okres ten zapisał się złotymi zgłoskami.

Wielkie przemiany w życiu kulturalnym nastąpiły pod władzą radziecką na zachodniej Ukrainie. W wielu wioskach nie było tam dawniej żadnych szkół, a istniejące szkoły umożliwiały naukę jedynie nieznacznej części dzieci chłopów, głównie bogatej i zamożnej części ludności. Obecnie w każdej wiosce zachodnich obwodów Ukrainy istnieją szkoły, w których wszystkie dzieci pobierają naukę w języku ojczystym.

Olbrzymie zdobycze narodu ukraińskiego we wszystkich dziedzinach życia politycznego, materialnego i kulturalnego — podkreśla Chruszczow — stały się możliwe dzięki temu, że Ukraina Radziecka wchodzi w skład wielkiego

Związku Radzieckiego jako równoprawnej republiki. Siła Ukrainy Radzieckiej tkwi w przyjaźni narodu ukraińskiego z wielkim narodem rosyjskim i z innymi narodami ZSRR.

Obszerny ustęp referatu Chruszczowa poświęcony był sprawie wzrostu międzynarodowego autorytetu ZSRR, wzmocnieniu sił demokratycznego obozu antyimperialistycznego, sukcesów socjalistycznego budownictwa w krajach demokracji ludowej.

Nie ma i nie może być siły — oświadczył mówca — która zatrzymałaby zwycięski pochód milijonów pokój narodów świata ze Związkiem Radzieckim na czele — do komunizmu.

SUKCESY BUDOWNICTWA SOCJALISTYCZNEGO

Chruszczow mówił następnie o szybkim tempie odbudowy przemysłu ZSRR. Stwierdza m. in., że plan pierwszych trzech lat powojennej 5-letki stalinowskiej wykonany został na Ukrainie w przemyśle w 103 proc., a plan 9 miesięcy w 104 proc. Ogromne sukcesy budownictwa socjalistycznego osiągnięto w obwodach zachodnich, w obwodzie izmańskim i na Ukrainie Zakarpackiej. Rozwój przemysłu obwodów zachodnich postępuje w przyspieszonym tempie. W latach powojennych powstała nowa gałąź gospodarki narodowej — przemysł gazowy. Zbudowany został gazociąg Daszawa-Kijów. Dzięki inicjatywie generalissimusa Stalina rozwinął się uprzemysłowienie miasta ukraińskiego — Lwowa.

Omawiając sukcesy rolnictwa ukraińskiego, referent stwierdza m. in., że w 1949 r. obszar zasiewów na Ukrainie wyniósł już 95 proc. poziomu przewidzianego przez plan 5-letni na rok 1950, a jeśli chodzi o uprawy zbożowe — przekroczył nawet ten poziom o przeszło 3 proc. Urodzajność ukraińskich upraw zbożowych już w zeszłym roku przewyższyła poziom przedwojenny.

6 TYS. KOLCHOZÓW

Wielkie doświadczenie historyczne chłopstwa kolchozowego naszego kraju — stwierdził Chruszczow — przekonało pracujących chłopów obwodów zachodnich, że tylko w kolchozach można pozbyć się nędzy i zacofania i osiągnąć zamożne kulturalne życie. Masy chłopów włączają się do budowania na drodze kolchozów. Już obecnie w obwodach zachodnich zorganizowano 6 tys. kolchozów, skupiających 61 proc. gospodarstw chłopskich.

PRZEMIANY KULTURALNE

Chruszczow omawia szczegółowo osiągnięcia na polu podniesienia dobrobytu mas pracujących, rozwoju nauki, kultury i sztuki, organizacji opieki nad zdrowiem.



Wyroby TITO-łowe USA

Towarzystwo Przyjaźni Szkocko-Radzieckiej potępia oszczerców napadających na ZSRR

Z obrad kongresu w Glasgow

LONDYN (PAP). 30 października na kongres Towarzystwa Przyjaźni Szkocko-Radzieckiej w Glasgow przybyła delegacja radzieckich działaczy kultury i nauki.

Witając delegację radziecką przewodniczący towarzystwa Campbell wezwał uczestników kongresu do zacieśnienia przyjaźni z narodem radzieckim i zapewnił przed stawicieli ZSRR, że naród szkocki uczyni wszystko, aby nie dopuścić do rozpętania nowej wojny.

Kongres uchwalił rezolucję, w której protestuje m. in. przeciwko reakcyjnej propagandzie antyradzieckiej radia brytyjskiego. Do nowego zarządu towarzystwa wybrano 25 osób. Poeta radziecki Marżak, za wielkie zasługi na polu szerzenia znajomości poezji szkockiej, wybrany został członkiem honorowym towarzystwa.

W końcowej uchwale kongres podkreślił, że w przyjaźni szkocko-radzieckiej widzi jedynie słuszną drogę zabezpieczenia szczęścia Szkocji. Kongres powołał z uznaniem propozycję pokojową ministra Wyszyńskiego na sesji ONZ i przesłał pozdrowienia do generalissimusa Stalina.

KOMUNIKAT

Min. Handlu Wewn.

W związku z pogłoskami, rozsywanymi na niektórych terenach kraju o rzekomej podwyżce cen pewnych artykułów jak: cukier, spirytus, mydło, węgiel, zapalki, sól — Ministerstwo Handlu Wewnętrznego stwierdza, że pogłoski te są absolutnie kłamliwe i są świadomym rozsyłaniem przez wrogi reakcyjne, antypaństwowe czynniki.

Międzynarodowa konferencja pracowników telekomunikacji zakończyła obrady w Berlinie

BERLIN (PAP). W wyniku konferencji organizacyjnej Międzynarodowego Zjednoczenia Branżowego Pracowników Poczty i Telekomunikacji uchwalamo, że stałą siedzibą organizacji będzie Berlin. Przewodniczącym organizacji wybrany został Jarosław Kolar (Czechosłowacja), sekretarzem generalnym — delegat pocztowców niemieckich Baumgart.

Nowy rząd amerykański we Francji

Po długich i przewlekłych targach, po nieudanych próbach Mocha i Rene Mayera, Bidault udało się wreszcie znaleźć rząd we Francji.

Jego skład, sama osoba premiera, jak również okoliczności, które towarzyszyły utworzeniu nowego rządu świadczą, że podobnie jak poprzednio, rząd Bidault jest rządem amerykańskim we Francji, jest rządem, który kontynuując politykę swych poprzedników stał się agenturą imperializmu amerykańskiego we Francji.

Premier Bidault, znany ze swych powiązań z Watykanem, jest tym politykiem, który w 1947 roku wprzegnął Francję w zgubny dla narodu francuskiego plan Marshalla, jest człowiekiem, który będąc ministrem spraw zagranicznych zrezygnował z należnych Francji odszkodowań niemieckich, a w czerwcu 1948 roku podpisał układy londyńskie, oznaczające kapitulację Francji i jej zgodę na amerykańską politykę w Niemczech.

Wśród ministrów rządu Bidault, którego utworzenie powitano zostało z zadowoleniem przez Waszyngton, odnajdujemy na stanowisku wicepremierów b. premiera Queuille'a oraz karta robotników francuskich Mocha, któremu naturalnie powierzono tekę ministra spraw wewnętrznych. Ministerstwo sprawiedliwości powierzono niedoświadczonemu premierowi, Mayerowi, który jako przedstawiciel wielkiego kapitału i przyjaciel de Gaulle'a nie omieszka, w myśl dyktanda waszyngtońskiego, przeprowadzić generalnej amnestii dla kolaborantów i kontynuować prześladowania patriotów francuskich. Również na stanowisku ministra obrony na rodowej widzimy sympatona de Gaulle'a — Plevana, człowieka, który od dwóch lat mówi o „konieczności oddania władzy de Gaulle'owi”, a wśród innych ministrów odnajdujemy gaulistów — Jacquinot i Clauvius Petit. Na stanowisku ministra spraw zagranicznych, naturalnie, Schumana, który dotychczasową swą uległość wobec dyktanda amerykańskich zaskarbił sobie względy i zaufanie podlegaczy wojennych.

Ponad trzytygodniowy kryzys rządowy jest miarą nateżenia walki, toczącej się we Francji między kliką znajdującą się u władzy a narodem francuskim z klasą robotniczą na czele. Jasnym jest, że utworzenie rządu Bidault nie przetrwa tej walki, a wprost prze-

ciwnie, spowoduje jej zaostreżenie. Utworzenie bowiem rządu, którego skład zapowiada prowadzenie polityki antynarodowej, polityki jeszcze większego uzależnienia Francji od imperialistów amerykańskich może tylko pogłębić niezadowolenie szerokiej mas narodu francuskiego.

Masowe wystąpienia robotników, chłopów i inteligencji francuskiej świadczą, że dojrzała w narodzie francuskim świadomość, iż tylko utworzenie rządu jednolitej demokratycznej, rządu, który w swym programie zapisze wypowiedzenie nie planu Marshalla i paktu atlantyckiego, może uratować Francję.

Z podróży po Niemieckiej Republice Demokratycznej

Rozbita cytadela faszyzmu

Ludzie często zadają pytanie: Słowa są słowami. Ale jakie fakty świadczą o tym, że w radzieckiej strefie okupacyjnej i w Niemieckiej Republice Demokratycznej zmieniło się oblicze Niemiec? Jak fakty świadczą o tym, że we wschodniej części Niemiec rozwijają się rzeczywiste nowe siły społeczne, zdolne do postawienia nowych pokojowych i demokratycznych zadań narodowi niemieckiemu i do uprowadzenia tych nowych zadań politycznych w życie?

Byłem ostatnio w Niemczech — już po raz czwarty po wojnie. Za każdym razem stawiałem powyższe pytanie sobie i wszystkim ludziom, z którymi rozmawiałem. Obserwowałem uważnie fakty i kontrolowałem swoje spostrzeżenia z najbardziej mójrodamym dokumentami i cyframi, w tej liczbie — również oficjalnymi i dokumentami i cyframi amerykańskimi i angielskimi. I mogę odpowiedzieć na sformułowane wyżej pytanie, słusznie interesujące ludzi: — tak jest, w strefie radzieckiej zaszły fakty, świadczące o całkowitej zmianie społecznej i ekonomicznej struktury Niemiec wschodnich. A najważniejszym z tych faktów jest — obok likwidacji junkierstwa, likwidacja kapitału monopolistycznego.

Dlatego uważamy likwidację kapitału monopolistycznego w strefie radzieckiej za podstawowy fakt świadczący o tym, że w Niemczech wschodnich zerwano bezpowrotnie z imperialistyczną, agresywną i faszystowską przeszłością i że tworzy się tam nowe

życie na nowych podstawach, demokratycznych i pokojowych?

Żeby sobie móc odpowiedzieć na powyższe pytanie, przyjrzyjmy się dokładnie tablicy, załączonej do niniejszej korespondencji. Tablica ta zatytułowana „Zależność Wehrmachtu od produkcji I. G. Farben” skopiowana została z oficjalnego amerykańskiego wydawnictwa pt. „A year of Potsdam” („Rok Poczdamu”), opraco-

95%, nikiel — 95%). IG Farben — przemysł dostarczał armii niemieckiej 84% materiałów wybuchowych i 70% prochu strzelniczego! Pomyślmy o tych cyfrach, a zrozumimy jasno, jaką rolę odgrywały monopole niemieckie w dziele przygotowania Niemiec do wojny napastniczej.

Cyfrы, które przytoczyliśmy wyżej nie charakteryzują jeszcze całej antyludzkiej działalności trus-

ZALEŻNOŚĆ WEHRMCHTU od PRODUKCJI I.G.FARBEN-INDUSTRIE (1943)



wanego przez Wydział Ekonomiczny amerykańskiej administracji okupacyjnej (tzw. OMGUS). Cyfry do tej tablicy zaczerpnięte zostały z raportu gen. Eisenhowera. O czym mówią te cyfry? Mówią one o tym, że trzust chemiczny IG Farbenindustrie pokrywał całe zapotrzebowanie całej armii niemieckiej, aż w ośmiu grupach towarowych, w tej liczbie w zakresie kauczuku syntetycznego, smarów syntetycznych, siarki itd. Od 90 do 100% potrzeb całej armii niemieckiej pokrywały IG Farbenindustrie w pięciu grupach towarów (m. in. — gaz trujący

niemieckich. IG Farbenindustrie i inne monopole niemieckie współdziałały w zakładaniu obozów śmierci i w wytypowaniu milionów ludzi w tych obozach. Wyrok Najwyższego Trybunału Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie komendanta obozu w Oświęcimiu, Rudolfa Hoessa, napiętnował IG Farbenindustrie za krwawą i zbrodniającą działalność w Oświęcimiu, w której trust ten na kosztach setek tysięcy ludzi zbudował swą fabrykę „Monowitz — Buna”.

Jakiejkolwiek dziedziny życia dotknęmy — zobaczmy obraz ten sam. Monopolistom niemieckim

JERZY KOWALEWSKI

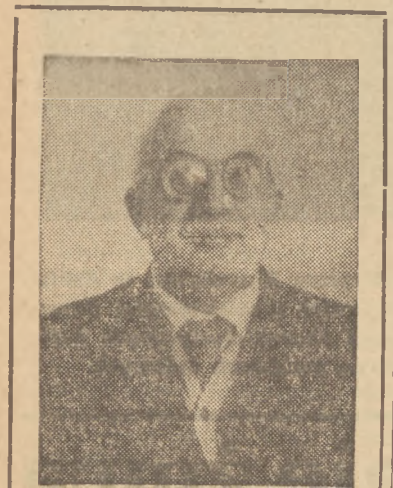
...statków zarówno
...i zagranicznych zawij
...do Szczecina, i z teg
...zpatrywanie spraw prze
...yni powodowało nie
...ate czasu, a częs
...zestaje statków.

przebiegała nawałem spraw. Uruchomienie Izby Morskiej przy Sądzie Grodzkim w Szczecinie nie tylko odczaja Gdynia i Izbę Morską, lecz również przyczyni się do usprawnienia i skrócenia procedury. Wiele statków zarówno polskich jak i zagranicznych zawiąży wyłączenie do Szczecina, i z tego powodu poprzatrywanie spraw przez Izbę w Gdyni powodowało niepotrzebną stratę czasu, a często i zbędne przebiegi statków.

O demokratycznej literaturze Niemiec uwag kilka

Pierwszym zadaniem hitlerowców po zagarnięciu władzy w Niemczech, było zniszczenie demokratycznej i postępowej kultury niemieckiej. Faszyści nie robili długich ceremonii. Walczyli z postępową myślą nożem, rewolwerem, ogniem i obozem koncentracyjnym. Na placach Berlina, Hamburga, Kolonii, Monachium i wielu innych miast zapłonęły stosy książek. Ich autorzy, którzy nie zdołali schronić się za granicę, powędrowali do więzień i obozów. Nad kulturą niemiecką zapadła ciemna noc.

Po klęsce Hitlera losy literatury niemieckiej spłyły się z politycznymi losami kraju. O ile w strefie radzieckiej uczyniono wszystko, co mogło przyczynić się do gospodarczej i kulturalnej odbudowy kraju na podstawach państwowych i demokratycznych, o tyle w strefach zachodnich nie zanied-



Arnold Zweig

bano niczego, co mogło ten rozwój utrudnić i uniemożliwić.

Rezultaty nie dały długo na siebie czekać. Refaszyzacja życia politycznego, podsypanie ducha rewolucji, oddanie władzy w ręce kapitału monopolistycznego — krótko mówiąc reakcyjna polityka anglo-amerykańska w Niemczech zachodnich znalazła swoje wierne odbicie w literaturze. Na powierzchni życia literackiego wypłynęli dawni faszyści w rodzaju Ernsta Jüngera i Ericha Döringera. Rozpoczęła się nowa era literatury neofaszyzmu, a z nią pisarstwa obliczonego na najniższe instynkty: pornografii i sensacji.

Inaczej rzecz się miała w strefie wschodniej. Tutaj dokonał się i dokonuje nadal wielki przełom. Odebranie ziemi junkrom, wywłaszczenie monopolistów i zbrodniarzy wojennych, usilna praca wychowawcza, zmierzająca do wykorzenienia chwałów faszyzmu, do świadomości ludzkiej i do pogrzebania myśli o odwecie, stworzyły i ulepszały wciąż warunki duchowego odrodzenia kraju. To zjawisko dało się zaobserwować przede wszystkim w dziedzinie literatury. Wokół sił, które podjęły w strefie radzieckiej, trudne zadanie odbudowy demokratycznych Niemiec, skupiło się wielu pisarzy postę-

powych, którzy reprezentują wszystko to, co z dawnej i młodej literatury niemieckiej jest najlepsze i postępowe. Skąd się ci ludzie wzięli, jakie są ich zamierzenia, jak się przedstawia świat ich poglądów?

Wielu demokratycznych pisarzy niemieckich wróciło z emigracji. Powrócili do kraju i osiedlili się w strefie radzieckiej między innymi: znakomity poeta Johannes R. Becher, powieściopisarka Anna Seghers, dramaturg Fryderyk Wolf, poeta i dramaturg Bert Brecht, pisarz i publicysta Alfred Kantorowicz, prozaicy Ludwig Renn, Bodo Uhse, Willi Brede, Erich Weinert, Hans Marchwitza, Rudolf Leonhardt, poeta Stephan Horlmann i inni. Pisarze ci są komunistami lub zdecydowanymi sympatykami lewicy.

Ale i wielu prozaików mieszczańskich, zdeklarowani antyfaszyści, zbliżający się coraz bardziej do lewicy, powrócili do nowych demokratycznych Niemiec, aby brać udział w ich odbudowie. Należą do nich przede wszystkim Arnold Zweig, który powrócił do Berlina, oraz Henryk Mann, zapowiadający powrót do Niemiec. Z pisarzami Niemiec Demokratycznych pozostaje również w bliskim kontakcie autor Buddenbrooków, „Czarodziejskiej góry” i „Doktora Fausta” — najznakomitszy prozaik współczesnych Niemiec, Thomas Mann.

Wśród niemieckich pisarzy postępowych, znaleźli się również pisarze, wywołani z więzień i obozów hitlerowskich. Tutaj należy wymienić poetę i dramaturga: Güntera Weisenborna, poetę i działacza politycznego, Ernsta Buscha, publicystę Wolfganga Haricha. Należą tu również i tacy pisarze, którzy nie ulegli represjom, ale też nie poszli na lep hitlerowskich obietnic i przez dwaście lat milczeli: powieściopisarz Bernard Kellermann, pisarka Klara Vierhig, poeci: Horst Lommer i Peter Huchel. Do starszej generacji przynależą się także i młodsze pokolenie.

Współczesna twórczość pisarzy niemieckich nie nawiązuje bezpośrednio do teraźniejszości; tematyka wiąże się raczej z niedaleką przeszłością, z epoką republiki Weimarskiej i z okresem rządów hitlerowskich. Jej głównym zadaniem jest krytyczna rewidacja minionych lat i roztrząsanie błędów, które popchnęły Niemcy w objęcia zbrodni. Przesłanką tej literatury jest analiza katastrofy, spowodowanej przez faszyzm, analiza, będąca nieodzownym wstępem do demokratyzacji świadomości społecznej Niemców. Drugim zasadniczym motywem treściowym postępowego piśmiennictwa niemieckiego jest odwołanie do walki, jaka antyfaszyści niemieccy wiodli z hitleryzmem bądź w kraju, bądź na emigracji.

Sugestywny obraz minionych dziesięcioleci wyłania się w dalszych takich pisarzy, jak Johannes R. Becher, Anna Seghers i Fryderyk Wolf.

Becher, najwybitniejszy poeta Niemiec współczesnych, ogłosił po powrocie szereg wierszy rewolucyjnych oraz znakomitą powieść pt. „Pożegnanie”.

Przetłumaczona na język polski powieść Anny Seghers: „Umarli pozostają młodzi” rysuje historię kilku reprezentujących różną warstwę społeczne rodzin niemieckich w okresie 1918—1945 r. — Książka ta porusza szereg zagadnień, związanych z historią Niemiec i walk klasowych. Okres hitlerowski odbija się w „Siódym krzyżu”. Seghers odsłania w powieści ohydę hitlerowskiej karni i próby nawiązania walki z przemocą faszystowską.

Emigracyjne przeżycia utrwalają autorka w opowiadaniu „Trzyty” i w nowelach pt. „Wycieczka martwych dziewcząt”.

Fryderyk Wolf jest dobrze znany publiczności polskiej z przedwojennego dramatu pt. „Cjankali”. Jego powieść „Dwóch na granicy” oraz liczne dramaty, opowiadania i nowele osnute są na tle walk z faszyzmem w Niem-

czech, wojny domowej w Hiszpanii, okupacji niemieckiej we Francji oraz zbrodni hitlerowskich w Związku Radzieckim. Po wojnie ogłosił Wolf dwa dramaty: „Doktor Wanner” i „Zwierzęta leśne”. Ten ostatni jest poświęcony zagadnieniom młodzieży niemieckiej.

Problematyka okresu hitlerowskiego odzywa się w powieści Arnolda Zweiga „Topór z Wandsbeck”. Zweig, jeden z najznakomitszych prozaików niemieckich, autor „Sporu o sierżanta Griszę”, „Wychowanie spod Verdun” i „Ko biety r. 1914”, daje w swej nowej powieści wstrząsający opis hitlerowskich zbrodni.

Literatura Niemiec demokratycznych, jak świadczy wyżej wymienione przykłady, jest obecnie jednym z ważnych czynników wychowania narodu niemieckiego. Jej sukcesy na polu demokratyzacji powojennych Niemiec zwłaszcza ich młodzieży, zasługują niewątpliwie na baczny uwagę i zainteresowanie czytelnika polskiego.

ROMAN KARST,

Niech żyje i umacnia się przyjaźń między narodem polskim i radzieckim

Poniżej zamieszczamy jedną z wypowiedzi nadesłanych na konkurs ogłoszony przez Zarząd TPPR w Gdańsku z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Po wielkiej wojnie brałem udział w wielkiej Rewolucji Rosyjskiej. Była to okazja do poznania nowego ustroju, nowych metod pracy i wielkich zamiarów, które zdawały się przetrząść siły i możliwości jednego pokolenia ludzkiego.

A jednak to pokolenie dokonało przebudowy ustroju, umocniło mas i jednostek, stworzyło nowy wielki świat przemysłowy, gospodarczy, techniczny i naukowy. Z narodu uciemiężonego, zastraszonego władzą cara, wydobyło talenty w takiej ilości i w takiej ilości, jakich nie posiadają żadne narody świata.

Od moich przyjaciół radzieckich nauczyłem się rozmachu planowania, śmiałości i szybkości decyzji. Nauczyłem się wiary, że jeśli postępuje się ciągle naprzód w imię interesu ogółu, to można pokonać wszystkie trudności.

Związek Radziecki ma wiarę w słusność głoszonych idei, ma pewność zwycięstwa i przebudowy świata w myślnych założeniach i hasłach, bo coraz więcej znajduje sobie zwolenników na obu półkulach, bo ma miłość u wszystkich ras i narodów uciemiężonych i cierpiących.

Znając różne państwa i narody, można mieć podziw dla ich pracowitości, sumiennosci, a nawet zdobytych przez nie bogactw, ale w żadnym narodzie nie znajdzie się tylu ofiarnych synów ojczyzny, tylu pełnych samozaparcia pracowników i uczonych, tylu bohaterów, tylu wiernych idei i niezłomnych ludzi jak w Związku Radzieckim.

Nic dziwnego, że kto bliżej pozna ZSRR, ten musi się stać przyjacielem tego państwa i jego narodów.

Godło „Rzennawa”.

Koniec biedy — dach nie będzie więcej przeciekał

Rada Państwa dała materiały budowlane — wdzięczni mieszkańcy prace

„Ciężki, mocno, mocno. Przytrzymajcie, ot tu. Siedzenie, podajcie mi tylko młotek”.

„Co, znów brak gwoździ? No, mały, skocz tylko do Bednarskiego na Tamkę i powiedz, że zabrakło nam gwoździ do przybijania papy. A śpiesz się, powiedz, że inaczej nie możemy dalej i a eowad, a tu czas ucieka i nie długo będzie ciemno”.

Mały Darol, synek trymera z portu gdańskiego, pędził ile sił w nogach, żeby tylko na czas przynieść te potrzebne gwoździe. Dumny jest przy tym z otrzymanego polecenia, że aż hej! Wszak i on pomaga przy pracy.

Mężczyźni tymczasem pracują nad pokryciem nową papą zniszczonego dachu domu przy ulicy Pawiej 7. Tow. Kowzan i Trinkl, Plichta i Darol nie są ani dekarzami, ani cieślami czy murarzami. Robotnik z Państwowej Fabryki Przemysłu Pasmanteryjnego trymer z Wistuljcia, kolejarz z Trojanu i robotnik Zeglugi Przemysłowej sami przeprowadzają konieczny remont dachu.

„Mieszkamy tu już parę lat — opowiada Trinkl — i niejedno człowiek zrobił własną ręką. Zamurowaliśmy dziurę w ścianie, powstawialiśmy tam, gdzie brakowało, ramy okienne i szyby. Wiadomo, że za te parę złotych dzierżawy, które każdy płaci, Zarząd Nieruchomości nie może przeprowadzić wszystkich koniecznych napraw. Dlatego to co mogliśmy, zrobiliśmy sami. Gorzej było z dachem. Papa była zniszczona, szpary szerokości dłoń. W wielu miejscach brakowało jej w ogóle, więc dziury w dachu nakrywaliśmy blaszą, smolowanymi workami, czym się dało. Ale niewiele to pomagało. Sufity przeciekały, krokwie gnily

i w wielu miejscach trzeba było konać nowe podbicie dachu”.

„Bylibyśmy i to zrobili — dodaje Plichta — ale niestety nie mieliśmy koniecznych materiałów budowlanych. Papa i lepek są wydawane tylko na asygnowanie”.

Tymczasem jednak znalazła się rada. „Za 6 tygodni temu byłem w Komitecie Dzielnicowym — opowiada tow. Kowzan — a tu sekretarz Matysik powiedział mi: „Kowzan, a nie skarżyłeś się kiedyś, że wam dach zaciekł?” — Jeszcze jak — mówię — towarzyszu, my już nie wiemy co zrobić. „No — odpowiada mi sekretarz — tym razem będzie koniec waszej biedy. Rada Państwa przyznała wiele milionów złotych na remont zniszczonych

domów robotniczych w Gdańsku. Chodzi tylko o to, żeby te pieniądze mogły starczyć na poprawę warunków mieszkaniowych jak największej ilości ludzi. Dlatego dobrze by było, gdyby zakupiono potrzebne materiały i opłacono tylko pracę koniecznego fachowca, a roboty pomocnicze żeby wykonywali w miarę możliwości sami mieszkańcy”.

„W to nam graj, towarzyszu sekretarzu — ja mu odpowiadam. — Toć przecie dawno byśmy już sami sobie ten dach zrobili, żeby tylko mieć czym. Dajcie nam na Pawia tylko 50 m papy, parę lat, trochę gwoździ i smoty, a dach sobie wyszykujemy jak się patrzy”.

„Włóżcie wniosek do Zarządu Nieruchomości, podpisze

się wszyscy lokatorzy, że chcecie pomóc przy pracy, a możecie już się więcej nie obawiać potopu w mieszkaniu” — zakończył swoją rozmowę z mną sekretarz Komitetu Dzielnicowego. — I widać — ciągnie dalej tow. Kowzan — tak i zrobiliśmy”.

„Jak tylko przyszedłem z Komitetu do domu, zaraz zeszliśmy się wszyscy lokatorzy i zgodnie napisaliśmy wniosek. Za parę dni przyjechała komisja, popatrzyli, zobaczyli, ile czego trzeba i powiedzieli: „47 otrzymacie wszystko, co potrzebne do naprawy dachu”. Rzeczywiście, na czas przyszła papa i smoła i gwoździe i drzewo, a tow. Bednarski, który jest rejonowym kierownikiem remontu domów na Siankach, oświadczył nam: „We wtorek, 20-go przyjdzie mu rano, to wam wylepi i podciągnie zniszczone kominy, a w czwartek blacharz dorobi brakującą rynnę”.

„Nie było więc na co czekać — śmieje się zadowolony trymer Darol. Umówiliśmy się, że na wtorek zwolnimy się wszyscy z pracy, ubrania robocze mamy, no toteż dziś od rana idzie praca aż miło. Jak tylko mój chłopak przyniesie jeszcze tę jedną paczkę gwoździ, to wtedy przybijemy ostatni kawałek papy”.

Rzeczywiście, w parę godzin po rozpoczęciu pracy cały dach jest już pokryty. Mężczyźni przyczynają i przybijają ostatnie łaty tuż nad okapem. Tymczasem przed domem dwie gospodynie zabierają się do rozniecienia ognia pod kotłem ze smolą. I znów rozlega się wołanie: „Ciężki, mocno, mocno — trzymaj, zakończony radośnym okrzykiem: „Matka, koniec biedy, dawaj smołę na górę”.



Praca przy reperacji własnego „dachu nad głową” idzie sprawnie. Chociaż ani Trinkl, ani Darol czy Kowzan nie są dekarzami — przybijają papę i smotując dach tak, jakby nigdy w życiu nic innego nie robili

Zwycięstwo organizacji partyjnej fabryki obrabiarek

Mieliśmy przecież do odrobienia zaległości z poprzednich miesięcy, a jeśli chodzi o plan trzyletni były jeszcze zaległości z roku 1948. Rozumieliśmy, że w ogromnym stopniu zależy to od naszej umiejętności mobilizowania załogi wokół tych zadań, a ta umiejętność od stopnia powiązania organizacji partyjnej z całą załogą. Wybór nowej rady zakładowej na miejsce dotychczasowej, która nie miała niestety i wysiłku na stanowisko dyrektora jednego z aktywistów partii, frezera w naszej fabryce, tow. Hajdugi, umożliwiło podstawowej organizacji nawiązanie ścisłej więzi z bezpartyjnymi robotnikami i przejęcie wszystkich prawdziwa troska o zakład pracy i produkcję. Podniosła się dyscyplina pracy i nowego rozmachu nabrało współzawodnictwo.

NOWE TRUDNOŚCI POKONANE

Po tym przyszły nowe trudności. Dotkliwie odczuwaliśmy brak odlewów. Leżący aktyw partyjny i załoga, czynna na najdrobniejsze usterki, meldowała w porę o niedociągnięciach i omawiała środki zaradcze na zebraniach organizacji partyjnej i ogólnych zebraniach załogi. Egzekutowa pracowała „na trzy zmiany”. Nieregularność w dostawach odlewów

wciąż jednak utrudniała nam pracę. Wreszcie zwróciliśmy się z tą sprawą do organizacji partyjnej w Wielkopolskiej Fabryce Wyróbów Metalowych. Mimo że tamta załoga także borykała się z trudnościami, towarzysze nam pomogli. Już dziś nie narzekamy na nieregularność dostaw naszych zamówień. Nie ma już u nas postojów, a nawet podjęliśmy się dodatkowych robót remontowych maszyn dla fabryk gdańskich”.

Organizacja partyjna Gdańskiej Fabryki Wyróbów Metalowych rozumie, że jednym z elementów powodzenia w pracy jest związanie załogi z zakładem, dobra polityka personalna i wiara w umiejętność i zdolności robotników. Toteż wysuwanie własnych pracowników na wakujące kierownicze stanowiska jest tam szczerze stosowane.

OBRONILI SWOJĄ FABRYKĘ Tow. Kucharski, do niedawna ślusarz, a dziś kalkulator fabryki, jest motorem pracy działu technicznego i jednym z najaktywniejszych członków grupy partyjnej.

„Dzięki kolektywnej pracy towarzyszy w grupach partyjnych i ścisłej więzi partii z bezpartyjnymi — opowiada — wysiłkiem postawiliśmy naszą produkcję na wysokim poziomie. Po pierwszych spadły prawie o połowę tzw. narzuty warsztatowe, czyli

uboczne koszty produkcji, jak energia, smary, remonty maszyn, straty z powodu przerw w produkcji itp. Przy wielkiej ilości uczniów zatrudnionych w fabryce jest to nielada osiągnięcie. Stałe polityczne uświadamianie załogi, regularnie odbywane narady wytwórcze, rozwój współzawodnictwa — wszystko to ogromnie podniosło wydajność i jakość pracy. Osiągnęliśmy też jeszcze jedno wielkie zwycięstwo. Nasze władze zwierzchnie miały zamiar likwidować naszą niewielką i dawniej nieopłacalną fabrykę. Teraz przekonały się, że jesteśmy coś warte i włączyły naszą placówkę do planu sześcioletniego. Na rok 1950 plan produkcyjny mamy o 188 proc. większy niż na rok bieżący. Plan na ten jeden tylko rok wynosi tyle, co cały trzyletni plan naszej fabryki. A mimo to jesteśmy pewni, że go wykonamy. Nasza ambicja i zgro na załoga już dziś zbliża się do zakończenia planu rocznego; nadrobimy też nasze zaległości. Plan trzyletni postanowiliśmy wykonać do 15 grudnia. Wierzę jednak, że będzie on zakończony dużo wcześniej. Wierzymy w to wszystko, cała załoga — dodaje tow. Kucharski. A wiara ta rodzi się z wzajemnego zaufania załogi do partii i partii do załogi”.

W dziale technicznym spotykamy tow. Olaszewskiego, miejscowego racjonalizatora. „Ten wynalazek — mówi skromnie — nie jest wyłącznie moją zasługą. Ja dąłem tylko pomysł, ale zrealizowany został dzięki moralnej i fachowej pomocy towarzyszy z grupy partyjnej. Fabryka szukając nowych możliwości produkcyjnych przyjęła zamówienie wykonania ścianek siłowych do pro-

dukcji oleju. Dotychczas sprawa zdawała się je z ograniczaniem. Przyjaźni pomagają również w pracy rady zakładowej. Jej przewodniczącym tow. Leskarski, a mianowicie z sekretarzem p.o.p. tow. Lachem i tow. Rutkowskiem, grupowym działem pomocniczym, projektem rozdziału pracy w radzie.

CAŁA ZAŁOGA BIERZE UDZIAŁ W PRACY ZWIĄZKOWEJ

Podstawowa organizacja partyjna pomaga również w pracy rady zakładowej. Jej przewodniczącym tow. Leskarski, a mianowicie z sekretarzem p.o.p. tow. Lachem i tow. Rutkowskiem, grupowym działem pomocniczym, projektem rozdziału pracy w radzie.

„Chcemy wciągnąć do pracy związkową całą załogę. Dlatego radę zakładową podzieliłmy na sekcje i właśnie omawiamy, których aktywistów z grupy partyjnych i których bezpartyjnych robotników wciągnąć do poszczególnych sekcji. Kiedy załoga bezpośrednio zełknie się z zagadnieniami pracy związkowej, lepiej jeszcze zrozumie wagę zadań produkcyjnych. Ostatnio zajęliśmy się także przegrupowaniem brygad antyawaryjnych i grup zabezpieczających. Nasze brygady zabezpieczające pracują bardzo dobrze i nie ma z tym kłopotów. „Rozumiemy wszyscy — mówi tow. Lach, sekretarz organizacji partyjnej — że nasze wysiłki to odpowiedź podjętą wojennym. Hasło „produkcja ponad plan” to nie tylko zmiana stylu pracy w naszej fabryce, ale także nasz skromny wkład w dzieło utrwalenia pokoju”. STEMAR

Niedobrze się działo w Gdańskiej Fabryce Wyróbów Metalowych jeszcze nawet w początkach 1949 r. Produkcja kul, robotnicy uciekali i w efekcie plany w roku 1947 i 1948 nie zostały wykonane.

Jak opowiada tow. Gubała, kierownik grupy partyjnej w dziale obróbki mechanicznej, źródłem niedomagań była słabość organizacji partyjnej i dyktatorski stosunek dyrekcji do pracowników.

„Na zebraniach partyjnych robotnicy niemal że się nie odzywali. Mało było takich, którzy odważyliby się głośno skrytykować posunięcia dyrekcji. Egzekutywa organizacji partyjnej składała się z pupilków dyrektora i on właściwie, a nie sekretarz kierował pracą partyjną. Dziś już ani tego dyrektora ani sekretarza nie ma. W ogóle po kongresie zjednoczeniowym wiele się u nas zmieniło. Jeszcze na początku tego roku sytuacja fabryki była bardzo trudna. Brak było fachowców, wydajność pracy niska, dyrekcja zdepersonalizowana. A plan na rok 1949 otrzymaliśmy o 25 proc. większy niż niewykonany przez nas plan 1948 r. Obrabiarek przez pas wyrabianych często odbiorcy nie chcieli przyjmować. Mieliśmy dużo zwrotów, a własne maszyny także znajdowały się w nie najlepszym stanie”.

UMOWA ZBIOROWA PRZECZYNIŁA SIĘ DO PODNIENIA WYDAJNOŚCI PRACY — Mimo to dałmyśmy radę — straca aktywny członek gru-

Uczyć się i pracować dla Polski Ludowej oto cel młodzieży zjednoczonej pod sztandarami ZMP

Zakończenie obrad I wojewódzkiego Zjazdu Związku Młodzieży Polskiej

Problematyka dyskusji drugiego dnia obrad Zjazdu ZMP była bardzo bogata. Na zjeździe przemawiało m. in. wielu delegatów z powiatów kaszubskich. Wypowiedzi kol. kol. Gąszołowskiego i Bojkówny z powiatu morskiego, oraz Boldrana z Kościerzyny, świadczyły o tym, że ideologia ZMP-owska zdobywa sobie coraz więcej zwolenników wśród młodzieży kaszubskiej. I mimo wysiłków reakcyjnych księży, którzy jak np. ks. Szulc i Palaszek z pow. kościerskiego usiłują powstrzymać młodzież od wstępu wania do ZMP, młode pokolenie Kaszubów umie rozróżnić fałszywych przyjaźni od prawdziwych i widzi w tym jedynie realizację antypolskiej polityki Watykanu. Temu oświadczeniu ZMP-owska Kaszuba — towarzyszyły szczególnie gorące oklaski sali.

Szeroko omawiano sprawy młodzieży robotniczej. Kol. Śliwiński mówił o kształceniu fachowców spośród młodzieży w Stoczni Gdynińskiej, wskazał na osiągnięcia brygad młodzieżowych w tym zakładzie, które plan roczny wykonały na 52 dni przed terminem. Osiągnięcia młodych stoczników gdynińskich zobrazował kol. Sander, oświadczając, że średnie wykonanie przez nich norm wynosi 169 proc.

Z ostrą krytyką spotkała się działalność poszczególnych instancji organizacyjnych ZMP na naszym terenie. Kol. Lewandowski z Centrali Rybnej z Gdyni stwierdził niedostateczne nadsyłanie kołom materiału propagandowego i brak zainteresowania ze strony Zarządu Miejskiego pracą kołową zakładach pracy. Działalność Jrelegentów przysyłanych przez Zarząd Powiatowe i Wojewódzki na zebrania kołowych krytykował wielu mówców, zwracając uwagę na ich częstą niepunktualność i nie zawsze dostateczne przygotowanie. Wysyłanie nadmiana okólników, stanowiaczych po ważny objaw zakradania się symptomów biurokracji w pracę organizacyjną, omówił kol. Sokółowski z Lebia, którego plastycz-

ne przykłady sala przyjmowała żywymi oklaskami. Sprawę pracy ZMP-owców w sporcie poruszył kierownik organizacyjny Zarz. Woj. kol. Galiński, krytykując dotychczasowy stan w tej dziedzinie i wskazując na konieczność konsekwentnej realizacji Uchwały Biura Politycznego KCPZPR i ZG ZMP. Szczególną uwagę zwrócić należy na LZS i na przyciągnięcie do sportu młodzieży żeńskiej.

Z ostrym potępieniem delegatów spotkały się przedstawione przez kol. Bracha z Olwy i kol. Gąpowną ze Starogardu wypadki odsuwania się od swolch środowisk młodzieży robotniczej i chłopiejskiej, która uzyskała średnie lub wyższe wykształcenie. Wielki entuzjazm wywołało zjawienie się na sali Jorge Calvo, sekr. generalnego Związku Komunistycznej Młodzieży Argentyny, którego wśród dźwięków między narodowego hymnu młodzieży demokratycznej poproszono do prezydium. Stojąc na trybunie Jorge Calvo powiedział m. in.:

„Nawiazanie serdecznego, bezpośredniego kontaktu z młodzieżą Polski Ludowej i synami polskich robotników i chłopów jest dla mnie niezapomnianym wydarzeniem.

Z prawdziwą radością uczestniczę w waszym zjeździe. Widzę, że życie jest nowym, wolnym życiem, że tworzy się swą przyszłość. Przybywam z kraju, którym rządzą kapitał i obszar. Bezrobocie, wyzysk, analfabetyzm, przesławanie bojowników o sprawie dłużej i pokój — to los postępowej młodzieży mego kraju.

Droży przyjaciele i towarzysze! Chcę wam w imieniu młodzieży Argentyny powiedzieć, że towarzyszę wam w walce o nasze najsłabsze życzenia oraz wspaniałych zwycięstw. Chcę wam także powiedzieć, że jeśli by nasza burżuazja chciała nas zmusić do wojny — z broni, którą by nam dała do ręki, padłaby w jej stronę nasze pierwsze i ostatnie zwycięskie strzały”.

Polska Ludowa może liczyć na swoją młodzież

Przemówienie tow. W. Konopki

W końcowej części dyskusji głos zabrał tow. Konopka, podając ocenę pracę organizacji ZMP-owskiej w województwie gdańskim oraz przebieg obrad na zjeździe. Tow. Konopka mówił: „Entuzjazm, wybuchający tak często na sali jest jeszcze jednym dowodem, że nie ma siły, która by potrafiła masę ludową Polski, naszą młodzież, zatrzymać w marszu do socjalizmu. Ten wspaniały entuzjazm trzeba codziennie przekuć w aktywność każdego szeregowego ZMP-owca, w wysiłek pracy jak najszerzej rzeszy młodzieży Wybrzeża. Zadaniem zjazdu jest znaleźć formy i drogi osiągnięcia tego celu.

W stosunku do młodzi ży niezorganizowanej na pewno dobre będą wskazówki, jakich udzielił Komsomol młodej Jakutce, która skończyła w Moskwie uniwersytet: „CI, KTÓRZY WYSUNĘLI SIĘ O DWA KROKI NAPRZÓD MUSZĄ PODCIĄGNĄĆ O KROK NAPRZÓD CAŁĄ MŁODZIEŻ”.

Większość naszej młodzieży ma mocno wpojone uczucie ludowego patriotyzmu, ale są jeszcze i tacy, w których tkwi szkodliwe pozostałości wpływu burżuazji, nacjonalizmu, zapamiętania się w kapitalistyczny zachód. Utrudnia to im m. in. zrozumienie wielkich, doniosłych przemian, jakie zaszły we wschodniej części Niemiec.

Słuszny jest wasz zapał w walce o pokój. Ale musimy wszyscy pamiętać, że walka o pokój to

wzmacnianie obronności kraju i jego siły gospodarczej. Trzeba mieć otwarte oczy i umieć widzieć działalność wroga, który tę naszą siłę chciałby osłabić. Wróg się ukrywa i trzeba umieć go znaleźć. Działalność jego to próby sabotażu, dywersji, szepnianej propagandy, próby rozbijania naszej jedności. Dlatego ZMP-owców musi cechować wielka czujność.

Szczególne zadania stoją przed ZMP na Wybrzeżu. Trzeba, ażeby drzwi na świat, jakimi są nasze porty, były szeroko otwarte dla nas i dla naszych przyjaciół, a szczególnie zamknięte dla naszego wroga.

WIEMY, ŻE POLSKA LUDOWA MOŻE ZAWSZE I WSZĘDZIE LICZYĆ NA SWOJĄ MŁODZIEŻ”.

Robotnicy portu gdyńskiego studiują dzieła radzieckich pisarzy

Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy „Portorobie” jest jednym z lepiej pracujących koł gdynińskich.

Początkowo, w połowie 1948 r. ob. Stanisław Tomaszewski miał dużo kłopotu z organizacją koła. Liczyło ono 23 członków, którzy pracowali w porcie na trzy zmiany i trudno było nawet odbyć zebranie.

Entuzjastyczne brawa i niemiłe okrzyki na cześć PZPR i rządu ludowego były wyrazem woli młodzieży gdańskiej wywiązania się z jej obowiązków wobec ojczyzny.

W wyniku przeprowadzonych na zjeździe wyborów nowych wojewódzkiej władzy ZMP skład prezydium Zarządu przedstawia się następująco: Edmund Głębi-

„Hej kto młody idź z nami i walczyć” Wielki wiec młodzieży Gdańska

Jeszcze w sali „Światowida” trwały obrady, jeszcze z trybuny przemawiali delegaci; jeszcze pracowali komisje i grupy organizacyjne, a już na obszerne plac przed gmach, w którym odbywał się zjazd, ściągali zaczęły tłumy młodzieży. Brygady młodzieżowe ze stoczni, młodzi kolejarze z Trojanu, grupy studentów i uczniów szkół podstawowych i małych z drużyn harcerskich — około 5 tysięcy młodzieży wypełniło wylot ulicy Okopowej pełnym młodzieżowego podniecenia gwarem i tumultem. Biało-czerwone transparenty, sztandary i proporce łopotały w podmuchach chłodnego jesiennego wiatru. Lecz największe zimno nie zdołało ostudzić gorącej atmosfery wlewu. Przez grube mury gmachu przenikał nastroj sali zjazdowej.

Na zaproszenie młownicy stały przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP w Gdańsku, kol. Głodowski i otwiera wiec, oddając głos nowow wybranemu przewodniczącemu Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Gdańsku, kol. GŁĘBIKOWSKIEMU.

Padają dobitne, poważne słowa:

„Pierwszy Wojewódzki Zjazd ZMP odbywał pod hasłem walki o pokój, pod hasłem budowania szerokiego frontu młodzieży polskiej, pod hasłem zwiększenia wydajności pracy, zwiększenia wysiłków w nauce, pod hasłem szerszego i głębszego włączenia naszej młodzieży w ogólnonarodowe zagadnienia, którymi żyje dziś cały świat postępu...”

„NIECH ŻYJE POKÓJ!” — wyrywa się z tysięcy młodych piersi potężny okrzyk i przechodzi potem w ogłuszający rytm skandowanych słów: Po — kój — pokój — po — kój!!!

Obfita dostawa produktów na targ w Gdańsku Cena masła nadal zniżkuje

Od strony rogatek miejskich Oruni, Siedlic i Dolnego Miasta, ciągną rzedem wiejskie fury załadowane różnego rodzaju produktami. W porannej i chłodnej mgłę głucho dudnią ciężkie koła wozów. Jadą wozy, wypełnione po brzegi kartoflami, jasnozieloną kapustą lub innymi jarzynami. Na innych piętrzą się kłaski z drobnem, stukają konwie ze śmieci taną.

Opatulone w grube chusty siedzą na wysokich furach gospodnie, trzymając w rękach kosze z jajami.

Druga fala chłopów z towarami wylewa się z wąskiej kolejki, łączącej miasto z powiatem. 3 rannego pociągi wyrzucają około Brama Żuławskiej setki gospodyń z koblakami i skrzynkami.

Miedzy godziną 7—8 sprzedawcy wypełniają targ, a wraz z ni-

mi napływa fala kupujących. Jak zawsze największym powodzeniem cieszy się nabiał.

Na poniedziałkowy targ masła było dużo. Ceny obniżały się coraz bardziej. Płacono od 650—700 zł za kilogram, zależnie od jakości masła. Chłopi dostarczali poza tym niezliczoną ilość jaj w skrzyniach i koszykach. Jaja ze skrzyń sprzedawano po 29 zł a z koszyka po 30 zł za sztukę, („prosto spod kury i do pieca”).

Wąskie boczne uliczki otaczające hałę miejską wypełniły wozy wiejskie. Największy popyt miały ziemniaki, a następnie kapusta, którą sprzedawano po 1000 za 100 kg.

Jak zwykle było także dużo jabłek, które sprzedawano od 25 do 80 zł za kilogram. (d)

Rejestracja rezerw wojskowych w zakładach pracy

W dniu 2 listopada br. rozpoczęła się rejestracja rezerw wojskowych starszych roczników.

Stocznia Gdańska, aby ułatwić dokonanie rejestracji swym pracownikom, przygotowała odpowiednie pomieszczenie, w którym będzie urzędowała komisja rejestracyjna.

Na 4 piętrze głównego gmachu Dyrekcji Stoczni Gdańskiej oddzielono 6 jasnych dużych pokoi. W lokalu tym oprócz pokoi przeznaczonych dla komisji będzie się mieścił gabinet lekarski i poczekalnia. Poza tym urządzono szatnię. Są one poczekalni zostały ozdobiłone portretami dostojników państwa i hasłami pokojowymi. Na stołach znajdują się różne czasopiśma, a wygodne ławki pozwalają na czekanie kolejką bez zmęczenia.

Rejestracja pracowników Stoczni będzie odbywała się w godzinach pracy. Aby uniknąć marnowania czasu został opracowany szczegółowy plan przeglądu. Roczniaki zo-

stały podzielone na poszczególne dni. W pierwszym dniu rejestracji będzie się zgłaszał rocznik 1918, w drugim dniu t. zn. 3 listopada 1918 i 1917 rok. 4 listopada — 1917 i 1916 oraz 5 listopada 1916 i 1915 rocznik. Urzędowanie komisji na terenie zakładów ułatwi spełnienie obowiązku ludzkiej pracy, a jednocześnie zaoszczędzi wiele roboczogodzin. (d)

KOMUNIKAT Szpitala Miejskiego w Gdyni

Dyrekcja Szpitala Miejskiego w Gdyni podaje do wiadomości, że odwiezienie chorych na oddział położniczy jest wzbronione.

Informacje o stanie zdrowia matki i dziecka udziela lekarka oddziału w godzinach służbowych lub w oddziale, codziennie w godzinach od 15 do 18.

Informacji telefonicznych o stanie zdrowia matki i dziecka Szpital nie udziela.



Po zakończeniu jesiennych prac w polu chłopci dostarczają coraz więcej produktów na targi w miastach portowych. W związku z tym nastąpiła ostatnio zniżka cen na masło, drób i inne artykuły.

Zakładowe i międzyzakładowe organizacje zawodowe zaskrywają masy nauczycielskie

Druga część obrad dwudniowego plenum zarządu okręgu gdańskiego ZNP poświęcona była zagadnieniu utworzenia zakładowych i międzyzakładowych organizacji związkowych. Referaty prezesa Zarządu Głównego posła Pokory oraz prezesa Zarządu Okręgowego Dankowskiego, na ten temat wywołały ożywioną dyskusję.

Dotychczasowa struktura organizacyjna ZNP nie pozwalała na rozwój aktywnej działalności wśród masy członkowskiej. W Związku Nauczycielstwa Polskiego brak było ogniska, analogicznego do rad

zakładowych w fabrykach i urzędach, co odbijało się ujemnie na poziomie ideologicznym i zawodowym członków związków.

Zakładowe i międzyzakładowe organizacje związkowe obejmują w formie konkretnej pracy ideologicznej, zawodowej i społecznej każdego nauczyciela. Działalność tych organizacji, liczących od 5 członków wzwyż, obejmuje nie tylko pracę szkoleniową, ale również kontrolę pracy oświatowej, kulturalnej i społecznej każdego członka związku.

Plan organizacyjny, który będzie obecnie realizowany, przewiduje stworzenie na terenie woj. gdańskiego ok. 400 ogniw organizacyjnych obejmujących wszystkich członków związku pracujących w szkolnictwie podstawowym, średnim i wyższym.

Organizacja zakładowych i międzyzakładowych komórek zawodowych zapoczątkuje nowy etap w życiu nauczycielstwa woj. gdańskiego. (cz)

Odbudowa gmachu Państwowego Archiwum

Odbudowywany gmach Państwowego Archiwum w Gdańsku składa się z dwóch skrzydeł A i B. Skrzydło A zostało już całkowicie wykończono i oddane do użytku.

Obecnie wykonywane są roboty murarskie przy budowie skrzydła B. W końcu br. druga część budynku zostanie wykończona w stanie surowym. Roboty instalacyjne będą wykonane na początku roku 1950.

Ogólna objętość odbudowywanego gmachu Archiwum wynosi przeszło 7.000 m³.

Teatry

Teatr Państwowy w Gdańsku — godz. 19.30 — „Ożenek” Gogola.
Teatr Państwowy w Gdyni — godz. 19.30 — „Okno w lesie”.
Teatr Państwowy w Sopocie — nieczynny.

Kina

Wrzeszcz — Capitol — „Lenin”. Seanse w godz. 16, 18 i 20.

Wrzeszcz — Bajka — „Powrót do domu”. seanse godz. 16, 18 i 20.

Oliwa — Polonia — „Nauczycielka wiejska”, dozwol. od lat 12. Seanse o godz. 16, 18 i 20. — Poranek — codziennie o godz. 14, w święta o 12 — „Zwariowane lotnisko”, dozw. od lat 7.

Sopot — Polonia — „Mieczurin”. Seanse w godz. 16, 18 i 20.

Sopot — Baltyk — „Swinarka i pastuch”. seanse godz. 16, 18 i 20.

Gdynia — Goplana — „800-lecie Miast”. Dla młodzieży dozwolony. Początek o godz. 16, 18 i 20.

Gdynia — Fala — „Za Wami pójdą inni”. Film polskiej produkcji. Dozwolony od lat 14, seanse w godz. 17.30 i 20.

Gdynia — Promień — „Wielki przebieg”. dozwolony od lat 12. Seanse o godz. 18 i 20.30.

Gdynia — „Atlantida”. Wilcze doty, dozw. od lat 14. Seanse w godz. 16, 18.30 i 21.

Gdynia — Warszawa — „Pawlow”, o godz. 16, 18 i 20.

Elbląg — Baltyk — „Bitwa stalinowska”.



Nowowubudowany „Tuna Pakola” w Gdyni

Festiwal Filmów Radzieckich

„Czarodziej sądów — Miczurin”

Oftalne życie wielkiego przyrodnika Iwana Miczurina jest treścią filmu, opracowanego przez zespół ukraińskiego reżysera A. Dowżenki. Film na polskich ekranach nosi tytuł „Czarodziej sądów — Miczurin”.

Film jest owocem wieloletnich studiów nad życiem i pracą genialnego reformatora przyrody. A. Dowżenka pamięta, jako reżysera wielkich przyrodniczych filmów: „Arsenal”, „Ziemia”, w których wybitny artysta przejawiał głęboką miłość do człowieka pracy, do kraju ojczyzny przyrody. Te same cechy odnajdujemy w filmie „Czarodziej sądów”. Czynniki to film o niepospolitym uczonym szczególnie bliskim sercem i wyobraźnią tych wszystkich, którzy widzą w nauce dzwignię postępu i którzy kochają człowieka, ojczyznę i przyrodę.

Krytyk radziecki, D. Jeremin, w jednym z numerów „Sowieckiego Iskustwa” — pisał: „Film jest głęboki i poetycki. A. Dowżenka pokazuje nam swego bohatera nie, jako oderwany symbol, lecz w konkretnych warunkach społecznych, jako ich rezultat i narzędzie, jako siłę i sławę radzieckiej socjalistycznej kultury, jako rzemieślnika w pracowni, w której rękami wolnych narodów tworzy się nowe życie”.

Film zyskuje siłę wyrazu nie tylko dzięki znakomitej reżyserii i konsekwentnie rozbudowanemu scenariuszowi, ale nadto dzięki grze aktora G. Bietowa w roli tytułowej. G. Bietow z niezwykłą intuicją odtworzył bohatera filmu, jego życie, pokazane w kolejnych etapach na przestrzeni wielu lat: od trudnych początków młodości, spędzonej w biedzie, do wspaniałych rezultatów i sukcesów osiągniętych w ustroju radzieckim, który pociągnął z uszczelnioną pomocą dla wielkiego uczonego.

Film otrzymał staranną oprawę artystyczną. Za dobór kolorów zdobył nagrodę na IV Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Marińskich Łańcuchach w b. r. Treść i barwa filmu zostały szarmonizowane z muzyką, którą opracował wybitny radziecki kompozytor, D. Szostakowicz.



W Smilżycach koło Hradca Královského w Czechosłowacji buduje się wielka tuczarnia „Gigant”, obliczona na roczną produkcję 100.000 wieprzów. Przy budowie „Giganta” pracuje codziennie ok. 800 ochotników, a w niedzielę liczba ich dochodzi do 3-4 tysięcy. Na zdjęciu — 17-letnia Marycka ze Związku Młodzieży Czechosłowackiej pracuje w niedzielę jako pomocnik dekarza na „Gigancie”. (Foto AR)

Tucznika-rekordzistę o wadze 420 kg

wyhodowali pracownicy tuczarni przemysłowej CM w N. Dworze

W woj. gdańskim zakontraktowano w roku bieżącym zamiast 25 tysięcy sztuk ustalonych przez Warszawę — 34 tysiące sztuk trzody chlewnej, przekraczając plan o 37 proc. Oznacza to, że Centrala Mięsa musi dostarczyć przemysłowi mięsnemu do końca br. 3.400 ton towaru. Od maja do października miesięcznych planów skupu żywa przebiegała dosyć pomyślnie, tak, że mimo dwóch słabych miesięcy żniwno-wypokowych (sierpień i wrzesień) zdołano uzyskać 1.364 ton mięsa. Brakująca ilość masy towarowej wyrówna się w ciągu listopada oraz grudnia.

Plan dostawy mięsa, zostanie więc wykonany z nadwyżką, wyrażającą się w cyfrze 300 ton.

Centrala Mięsa tworzy własne tuczarnie, by w okresie miesięcy letnich uniezależnić się od dostaw rolników zajętych w tym czasie robotami polnymi. Fermy tuczowe są więc jak gdyby rezerwatami żywca, mającymi regulować podaż mięsa na rynkach Wybrzeża.

Na razie CM prowadzi 3 tuczarnie trzody chlewnej: w Nowym Dworze, Maciejewie i w Nowej Górze. W trakcie odbudowy znajduje się 5 dalszych tuczarni na Żuławach. Niezależnie od tego, powstana jeszcze w roku bieżącym dwie tuczarnie odpadkowe, z których jedna mieścić się będzie w Sopocie — Komorowo,

druga we Wrzeszczu — Lubiczu.

W CHLEWNI MACIEJEWO

Liczne kójce chlewni Maciejewo wypełniają wyłącznie 4-6 tygodniowe prosieta. Jest ich razem 576. Nie jest to materiał hodowlany a wyłącznie reżny i dlatego przeważa w nim szybko tucząca się i dojrzewająca rasa gołębska.

Młodzina karmiona jest 3-4 razy dziennie. Na karmę składają się mieszanki zbóż oraz ziemniaki i marchew pastwana. Najmłodsze prosieta otrzymują także mleko chude.

Prosieta sprowadzane są z województw: lubelskiego, poznańskiego i pomorskiego, ponieważ nasze województwo, należące pod tym względem do okręgów deficytowych, nie może dostarczyć większej ilości prosiat.

Po osiągnięciu 25 kg wagi, prosieta jako warchlaki przenoszone są do innej tuczarni, gdzie dojrzewają, uzyskując pożądaną wagę.

TUCZNIK-REKORDZISTA

Tuczarnia w Nowym Dworze, posiadająca 384 sztuki nierogacizny, wykarmiła ostatnio wieprza, którego waga — 420 kg — zdecydowała o pobiciu przez gdańską CM polskiego rekordu w tuczu. Półtonowej blisko sztuce towarzyszyła w ostatniej przejażdżce do rzeźni również okazała maciora, ważąca 370 kg.

Obydwa okazy rasy angielsko-białej karmione były mieszankami „I” i stanowią dumę personelu, tuczarni nowodworskiej.

Rozmawiamy chwilę z dwoma czołowymi pracownikami

tuczarni ob. ob. F. Nurkiem i J. Głowińskim.

„Byłoby wszystko w porządku — mówi ob. Nurek — gdyby nie brakowało nam ludzi do pracy. Każdy z nas zamiast 50 sztuk trzody obsługuje 100. Prócz tego musimy magazynować paszę i dbać o jej przechowanie. Nie martwimy się tym zbytnio, gdyż nadmiar dzisiejszej pracy odbijemy sobie wycieczkami na dodatkowych urlopach, jakie już wkrótce otrzymamy. Mimo natężenia roboty cieszę się, że udało się nam wyhodować „Macia — rekordzistę”.

Postaramy się — dodaje ob. Głowiński — aby sztuka o tej wadze nie była wyjątkiem. Będziemy usilowali pobić własny rekord i tuczyć trzodę coraz lepiej, gdyż wiemy, że praca nasza zapewni robotnikom stałą dostawę mięsa.

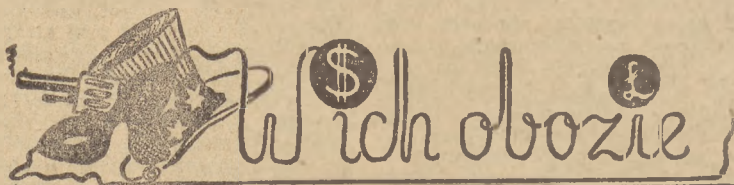
W Nowym Dworze istnieje też oddzielna chlewnia dla macior prośnych. Po macioce, prosieta kieruje się do Maciejewa lub do Nowej Góry, a maciory spędza się do miejscowej tuczarni i po podkarmieniu oraz doprowadzeniu ich do 120 — 130 kg wagi, oddawia się na rzeź.

Chlewnia przemysłowa CM, zapewniają chłopom zbyt prosiat. Warto więc aby GSSCh nawiązały ścisły kontakt ze spedycyjnymi CM, którzy będą skupować prosieta, dostawiane przez rolników na punkty.

Ten rodzaj skupu pozwoli tuczarniom uniknąć sporej części kosztów transportu prosiat z innych województw, a chłopom umożliwi hodowlę nowego przychowka w trzodzie chlewnej. (Wis)



Do Polski przybyła delegacja młodzieży chińskiej, która brała udział w Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie. Na zdjęciu: członkowie delegacji na lotnisku Okęcie w Warszawie. W czapce z gwiazdką — przewodniczący delegacji, najmłodszy generał chińskiej armii ludowej (Foto AR)



NIEPOŻĄDANY ASTRONOM

W ubiegłym roku astronomowie z obserwatorium Mac — Donald w stanie Texas (USA) zaprosili do siebie swego kolegę Challenge'a z obserwatorium paryskiego, celem przeprowadzenia wspólnie badań naukowych. Ambasada USA w Paryżu tak długo zwlokła z wydaniem wizy, że w końcu wyjazd uczonemu okazał się niemożliwy.

Na początku roku bieżącego, jak donosi belgijska gazeta „Drapeau Rouge”, terytoryści astronomowie wznowili swoje zaproszenie, oświadczając, że oczekują gościa w sierpniu. Challenge ponownie zwrócił się do ambasady amerykańskiej w sprawie otrzymania wizy. Wówczas poddano astronomowi szczegółowym badaniom: jakie są jego poglądy polityczne, czy po-

dobą mu się plan Marshalla, co myśli o polityce Trumana itd.

Po przesłuchaniu urzędnik ambasady, spojrzawszy ponuro na uczonego, oświadczył, że nie może wydać mu wizy, ponieważ on, Challenge, popierał wiele grzechów: po pierwsze, jest członkiem towarzystwa przyjaźni fracko — radzieckiej, po drugie, jako członek tego towarzystwa solidaryzował się z krytyką przemówienia ministra Spaaka, wygłoszonego w listopadzie ubiegłego roku. Challenge początkowo nie zrozumiał, co tu ma wspólnego belgijski minister spraw zagranicznych, ale w końcu doszedł do wniosku, że ten „działacz” jest w istocie rzeczy etatowym pełnomocnikiem departamentu stanu w Belgii. No i Challenge do Ameryki nie pojechał.

ZATRUTY POSIEW

Francuski pedagog Minu opublikował książkę pt. „Przestępcy posiew”, w której bije na alarm z powodu „demoralizacji francuskich dzieci i młodzieży” przez amerykańskie piśmie i książki.

Minu przytacza wypracowanie pewnego chłopca paryskiego w wieku 15 lat na temat „Jakie są twoje marzenia?”. Oto odpowiedź chłopca: „Często oddaję się marzeniom. Widzę siebie, jako wielkiego gangstera, z rewolwerem w każdej kieszeni, z rewolwerem w każdej kieszeni mojej piaski. Jestem groźnym przywódcą bandy, której wszyscy się boją. Policja mnie ściga, ale nie może złapać. Sumy wyznaczone za moją głowę we wszystkich krajach, sięgają milionów. Ograbielem już największe banki świata... Dokonuję napadów na transporty złota, wyrabiam fałszywe pieniądze... Staję się postrachem wszystkich...”

Takie są marzenia francuskiego podrośnię, zatrutego jadłem gangsterskiej literatury. Wielu rówieśników

tego chłopca, — pisze Minu, — usiłuje wcielić w czyn podobne „marzenia”. W dzisiejszej Francji przestępczość nieletnich rośnie w zastraszającym tempie. Sami ci przestępcy często tłumaczą się, że chcieli przewrócić swych amerykańskich bohaterów z kryminalnych powieści i filmów.

Oto kilka przykładów, przytoczonych w książce Minu: „Chłopiec W. usiłował zabić swoją ciotkę. „Przeczytałem powieść pt. „Upiór” — tłumaczył się podczas przesłuchania — i chciałem postąpić tak, jak w książce, tzn. postawić na nogi całą policję”.

Piętnastoletni chłopiec zadusił dzieckiem ko. Komisarzowi policji oświadczył: „Czytałem wiele powieści i w jednej z nich napotkałem na opis takiego zabójstwa”.

W ten sposób odbywa się świadoma demoralizacja francuskiej młodzieży przez tych, którzy są zainteresowani w przekształcaniu młodego pokolenia Francji w mięso armatnie. (X)

ŚLADEM NASZYCH WYSTĄPIEŃ

600 latarni gazowych oświetli ulice Sopotu

W związku z artykułem zamieszczonym w Nr 286 naszego pisma pt. „Przyspieszyć tempo robót ulicznych w Sopocie”, Zarząd Miejski wyjaśnia: „Gazownia Miejska w Sopocie w ramach planu na

rok 1949 ma uzupełnić oświetlenie ulic do stanu przedwojennego t.j. 600 sztuk latarni gazowych.

W czerwcu b. r. było już czynnych 449 latarni, zaś do końca września b. r. już 499 t. j. o 50 latarni więcej. Latarnie zostały zmontowane ze szczególnym uwzględnieniem dzielnic robotniczych, m. inn. na następujących ulicach: Leśnej, Mazowieckiej, Małczewskiego, Polnej, Chładowskiego, Jana z Kolna, Małopolskiej, Bitwy pod Płowcami i na Placu Rybaków. W tym samym czasie postawiono jeszcze 3 słupów do latarni. Słupy stawia się w dalszym ciągu, tak że z chwilą ostatecznego składu, części zapasowych i palników, skompletowanie i oddanie do użytku latarni będzie kwestią krótkiego czasu.

Zarząd Miejski napotyka na duży trudności w utrzymaniu zamówionych materiałów i tak np. zapotrzebowano materiału w marcu br., zaś fabryka przyjmująca zamówienie wykonuje je dopiero w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu. Pomimo tych trudności peryferie miasta, tam gdzie tylko są przewody gazowe i w

miarę napływu materiałów — będą natychmiast należycie oświetlone.

W okresie ostatnich 6 miesięcy zbitych zostało około 200 kloszy. Szkody te większej części poczynione były przez niesforne dzieci, które dla zabawy rzucają w klosze kamieniami.

Zarząd Miejski apeluje do rodziców i wychowawców szkół, ażeby położyli większy nacisk na uświadomienie młodzieży o szkodliwości takiego bezmyślnego niszczenia cennych i z trudem zdobytych części do latarni ulicznych.

Kierownictwo robót przebudowy sieci kanalizacyjnej na ulicach Władysława IV dokłada wszelkich starań, aby roboty te jak najszybciej wykończyć. Prace te polegają na wymianie rur kanalizacyjnych o większym przekroju, co związane jest z dokonaniem wykopów do głębokości 5 m. a na stopnie ich zasypaniem. Wykopy muszą ulec pewnemu osiadeniu gruntu, dlatego koniecznym jest pozostawienie niezabrukowanej części jezdni na przeciąg kilku tygodni, gdyż ułożenie kostki na świeżo wykonane nasypy powoduje osiadanie nawierzchni i jej deformację.

cję od komunizmu”. Powyciągali wszystko co mogli: trzy-metrowego generała, dolary, kadzielnice, a nawet bolszewików, którzy w pogoni za pierścionkami poodrabrywali wszystkim Francuzom palce. Okazuje się, że to nie Rosjanie zwyciężyli Niemców, tylko Matka Boska z Lourdes i amerykańskie mleko skondensowane. Jednym słowem — dramat się skończył, można już przejść do bieżących... pomysł. Mam nadzieję, że przedko pana postawię na nogi. Ale kompletny spokój!

Dumas uśmiechnął się:

— Muszę jeszcze żyć ze dwa lub trzy lata — chcę zakończyć moją pracę. Obecnie jest rzeczą ważną rozwianie tych niemieckich bzdur o odrębnościach rasowych. A niepokoję będą, nie się na to nie poradzi, już takie mamy czasy... Zdziwi się pan — wczoraj wysłałem oświadczenie: proszę o przyjęcie mnie do partii komunistycznej. Aprobuję pan?

— Nie, nie aprobuję. Zarówno ze względu na pańskie zdrowie, jak i zgodnie z moimi pojęciami o wolności człowieka. Rene jest również komunistą, dyskutujemy z nim niemal co wieczór. Zgadza się z tym, że komuniści są dzisiaj przyjemniejsi niż inni, chociażby dlatego, że nie piastują władzy. Nie mam nic przeciwko temu, żeby od pana Pinaud odebrano miliony. Ale ludzie pozostaną ludźmi, usunie pan jedną niesprawiedliwość, zjawi się druga. Sam pan nieraz mówił, że od komunizmu odpycha pana sekciarstwo...

— Dla mnie te lata nie minęły daremnie. W obozie nie tylko wojowałem z esesmanami — również rozmyślałem... Nawet i teraz nie wszystko podoba mi się u komunistów, ale jakież znaczenie mają takie detale? Chodzi o los kultury. A pan mi mówi: dobrze, ale człowiek, który ją uratuje, ma na policzku brodawkę. Sembat uskarża się: oni

wolą kolorowe pocztówki od Cezanne'a. A ja nie mam teraz ani głowy, ani czasu na brodawki, a nawet na malarstwo... Doktorze, ja byłem w Buchenwaldzie!... Myślę o tym, co najważniejsze. Czy pan rozumie, dlaczego wygrali Rosjanie? Przecież nie będzie pan przeczyć temu, że wojnę wygrali właśnie Rosjanie? W porównaniu ze Stalingradem cała Afryka jest niewielką dywersją, no i wylądowali dopiero wtedy, gdy Rosjanie uparli się już z Niemcami. A więc — dlaczego wygrali Rosjanie? Bo mają nie tylko samą państwowość, posiadają państwowość plus idee. Prziesiedziałem w tym przeklętym obozie dwa i pół roku. Byli tam ludzie różni. Widywałem mocnych na duchu katolików, monarchistów, kogo pan chce. Ale to komuniści trzymali się najlepiej ze wszystkich. Dlaczego? No więc z tego samego powodu — bo posiadają nie tylko silny charakter, mają silny charakter plus idee. Pan krytykuje wszystko i wszystkich, to jest najłatwiejsze, pan to ma we krwi. Sceptycyzm był niegdyś środkiem pobudzającym, ale dawno już stał się — nasennym...

Pod oknami śpiewano „Marsyliankę”, „Międzynarodówkę”. Dumas podchwycił refren:

Bój to będzie ostatni,
Krwawy skończy się trud,
Gdy związek nasz bratni
Ogarnie ludzki ród...

— Słuchaj pan, Morillo, jeszcze będziemy musieli prze-trwać ciężkie czasy. Niemcy wrzeszczeli, że są „Herren-volkami”, wyższymi ponad innych. W odpowiedzi na to, każdy naród zaczął chwalić siebie — to prawo samobrony. Ale niedaleko już stąd do nacjonalizmu, do tępoty, do ślepoty. Któż może się temu przeciwstawić? Przecież tylko komuniści!

C. d. n.

Ilia Erenburg
BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (333)

„Nuż-że, generale, niech nie będzie taki wielki, bo inaczej weźmiemy Bluma”. Blumowi zaś oświadcza: „Niech się pan uczy, młody człowieku, jeszcze pan wyjdzie na ludzi”.

Morillo głośno się roześmiał:

— A co lud? — zapytał Dumas.

— W swej zwykłej roli — to śpiąca królewna, która sama caluje nie po to, żeby się obudzić, ale po to, żeby zasnąć znów na jakieś sto lat. Postrzelali sobie, pokrzyżowali, po tym ucziszono ich — „dość”. Nawet nie wywietrzono jak należy — zdradającami od cuchnie. Jeśli kto idzie pod sąd, to prosić drożnicy... Zresztą wobec pewnych przemysłowców, którzy dorobili się przy Niemcach wielu milionów, zastosowano coś w rodzaju publicznego potępienia, ale te miliony naturalnie im pozostawiono. Obecnie wsadza się partyzantów — za dokonywanie „nielegalnych aresztowań”. Wi-działem plakat — Pinaud figuruje jako przedstawiciel ruchu oporu: nowa Joanna d'Arc. W domu państwa Lancier można oglądać najbardziej mieszane towarzystwo: Amerykanie, Pinaud, Garcy, jacyś katolicy. Nawiasem mówiąc, Lancier również zrobił się pobożny, słowo honoru! Przez całe życie wołał, że go mdli od kadzidła, a teraz chodzi do kościoła i tydzień temu oświadczył mi, że dogmat Niepokalanego Poczęcia całkowicie mu odpowiada. Sądzilem, że boi się o swoją wiarę, ale obraził się — jak wynika z jego słów „tylko kościół może uratować Fran-